

DZIŚ W NUMERZE:

Ich pamięć naszą przyszłością **str. 3**
 Seniorzy ruszają w świat **str. 4**
 PUDŁO – rubryka młodzieżowa **str. 5**
 Jutro mecz na szczycie **str. 8**

SOBOTA
10 LUTEGO 2007
NR 17
ROCZNIK LXII
CENA 6 Kč

tel.: 558 731 766
 faks: 558 740 044
 info@glosludu.cz



VÁCLAV KLAUS W KARWINIE, CZ. CIESZYNIE I TRZYŃCU

Od tenisa po drogi

REGION (hs) – Wczoraj przyjechał do województwa morawsko-śląskiego z oficjalną wizytą Prezydent Republiki Czeskiej, Václav Klaus. Głównym powodem jego wizyty był przebiegający w Ostrawie turniej „Davis Cup”. Pierwszą część dnia poświęcił prezydent odwiedzinom miejsc, w których oficjalnie jeszcze się nie pojawił.

Delegacja prezydencka przyjechała do Ostrawy pociągiem SC501 Pendolino. Następnie głowa państwa udała się do ratusza w Karwinie Fryszacie, gdzie została przywitana przez kierownictwo miasta. Ciepłe powitanie zgotowała prezydentowi karwińska Szkoła Podstawowa Robotnicza, która przyjęła go w nowej hali sportowej znajdującej się tuż koło budynku szkolnego. Dyskusja z uczniami karwińskich szkół podstawowych i średnich przebiegała w sympatycznej atmosferze. Młodzi ludzie pytali o zainteresowania prezydenta, o jego zapatrywania na obecną sytuację polityczną, ale również zwracano uwagę na bolączki życia w naszym regionie. V. Klaus, który nie ukrywa swo-

ich zainteresowań tenisem, otrzymał w darze piłeczki tenisowe z logiem szkoły. Na specjalne życzenie dyrekcji odbił uroczystie jedną z piłeczek na nowym korcie hali.

Następnym punktem wizyty były odwiedzinny czeskokocieszyńskiej drukarni „Finidr”. Zaraz potem przesunął do trzynieckiego ratusza. Przed budynkiem uroczystie przywitała go burmistrz miasta Věra Palkovská. W ratuszu odbyło się spotkanie z ważnymi osobistościami Trzyczycy oraz pracownikami Urzędu Miejskiego. To drugie odwiedzinny głowy państwa w tym mieście. W 1930 r. odwiedził je T. G. Masaryk, a tuż po jego odwiedzinach Trzynieć uzyskał prawa miejskie. V. Klaus wg słów burmistrz Palkovskiej odwiedził Trzynieć sześciokrotnie, wczoraj natomiast pierwszy raz jako prezydent. Głównym tematem rozmów w Trzyczycy była zła infrastruktura drogowa na tym terenie. Akcentowano potrzebę szybkiej realizacji połączenia ze Słowacją.

Prezydent podkreślił, że największe wrażenie podczas wizyty w naszym regionie wywarli na niego ludzie, z którymi miał możliwość się spotkać.

...zas przyjęcia w trzynieckim ratuszu od lewej: hetman województwa morawo-śląskiego Evžen Tošenovský, prezydent Václav Klaus i burmistrz Trzyczycy Palkovská.

TEGOROCZNY FINAŁ ODBĘDZIE SIĘ 28 KWIETNIA BR. W HAWIERZOWIE

Rozśpiewane eliminacje FPD

CZ. CIESZYN (kor) – Ponad setka młodych śpiewaków z całego Zaolzia wzięła w czwartek i piątek udział w eliminacjach do jubileuszowego X Festiwalu Piosenki Dziecięcej, które odbywały się w czeskokocieszyńskim Klubie PZKO przy ul. Božka. Celem eliminacji było wyłonienie 20 finalistów, którzy 28 kwietnia br. w hawierzowskim Domu Kultury im. P. Bezručki zmierzą siły podczas koncertu finałowego tegorocznej edycji festiwalu.

Półfinalistów oceniło 5-osobowe jury pod kier. Jiřego Pospířila z ostrawskiego radia (zasiadał w nim m.in. jeden z uczestników trzeciej

edycji konkursu „Czechy poszukują SuperStar”, Roman Lasota). W czwartek zaprezentowali się śpiewacy z młodszych kategorii – z klas 1-3 oraz klas 4-6 podstawówek, wczoraj zaś ich starsi koledzy z klas 7-9 oraz duety.

Nazwiska finalistów powinny być znane już po zamknięciu tego numeru. W każdym razie nauczyciele, którzy przyjechali do Cieszyna ze swoimi podopiecznymi, oceniali poziom uczestników jako wysoki, chociaż zróżnicowany.

Organizatorami półfinału FPD były jak zwykle Polskie Towarzystwo

Artystyczne „Ars Musica” i Polskie Centrum Pedagogiczne. Kwietniowy koncert finałowy natomiast przygotuje Koło Macierzy Szkolnej przy PSP w Hawierzowie Będowicach.

ytanie do:

EMAR OWCZARZY, choreografa polów „Mali Będowianie” i „Błędnianie” działających przy MK O w Hawierzowie Będowicach.

...dzie, po bogatym w występy ubiegłorocznym sezonie, możemy lub będziemy mogli zobaczyć pani podopiecznych?

...czas tegorocznego karnawału przedziwna „Będowian” da ogółem występów. Wiązanek tańców towarzyskich, m.in. poloneza, walczyka i nem and rolla w ich wykonaniu mogli zobaczyć np. balowicze MK PZKO w Karwinie, Dawkowie, Cz. Cieszynie oraz pozostał k. Jablonkowa. Przed nimi także „Podwieczorek ostatkowy”, trzeza z 13-letnią tradycją, organizowana dla wszystkich Kół PZKO rodu hawierzowskiego, Ostatki w dawie oraz Bal PZKO w rodzimym

...W trakcie roku zaprezentują mali i dorośli „Będowianie” na rowcowym Festiwalu PZKO, tradycyjnych Dożynkach będowickiego PZKO, a także na Święcie Folk w Dolnej Łomnej. Na razie jesteśmy tych trzech imprez, mogą n nich jednak dojść kolejne. Tancerzy przygotowywać się też będą do spektakularnego koncertu z okazji ecia „Będowian”, który zaplanowano na przyszły rok. Tym razem w ertuarze znajdują się również tańce esni górnicze. (wak)

ogoda

...OTA – Zachmurzenie umiarkowane z rozpodzeniami, lokalne opady zczu, w górach śniegu. Temperatura w nocy od 1 do -3 st. C, w dzień od 0 do 5 st. C. NIEDZIELA – Zachmurzenie umiarkowane do dużego, deszcz, a w górach śnieg. Temperatura w nocy 2 do -2 st. C, w dzień od 2 do 6 st. C. PONIEDZIAŁEK – Zachmurzenie arkawne do dużego, lokalne opadeszczu, w górach śniegu. Temperatura w nocy od 3 do -1 st. C, w dzień od 0 do 8 st. C.

Jeden wystarczy

RYCHWAŁD (wak) – W mieście trwa budowa pierwszego supermarketu. Sklep sieci „Diskont Plus” stanie na prywatnej działce koło skrzyżowania ulic Orłowskiej i Bogumińskiej. Budynek jest zaduszony, przed ukończeniem jest już również parking. Pierwsi klienci będą mogli zrobić tu zakupy przed Wielkanocą.

Rychwałdzianie cieszą się, że w końcu również w ich mieście otwarta zostanie placówka, w której można zrobić zakupy pod jednym dachem zamiast wyjeżdżać do Bogumina czy Orłowej. Wybudowaniem następnego marketu, tym razem koło kościoła husyckiego, zainteresowany jest już kolejny inwestor. Gospodarze miasta mówią jednak „nie”, gdyż ich zdaniem dla 7 tys. mieszkańców drugi market jest niepotrzebny.



Olivia Starzyk z bystrzyckiej PSP im. S. Hadyny zaśpiewała wczoraj w czeskokocieszyńskim Klubie PZKO piosenkę „Jaka róża, taki cień” z repertuaru Edyty Geppert.

Dwie ofiary sepsy w mieście

CIESZYN (em) – W województwie śląskim w wyniku sepsy zmarły w ciągu zaledwie kilku ostatnich tygodni trzy osoby. Pierwszą ofiarą była 16-miesięczna dziewczynka z Żor. Niedługo potem zmarła 73-letnia mieszkanka Cieszyna, a w miniony poniedziałek kolejna osoba, 53-letnia kobieta. To był już drugi przypadek w tym mieście w ostatnim czasie.

Przypadki cieszyńskie mówią, że bakterie znajdują się wszędzie, jednak choroba atakuje głównie słabe organizmy – powiedziano nam w cieszyńskim Sanepidzie. Według pracowników Sanepidu nie ma zagrożenia zarażaniem się kolejnych osób w Cieszynie. Rodzina i najbliżsi, z którymi spotykały się zmarłe kobiety, zostali poddani leczeniu, a szpitalny oddział, na którym leżała zmarła w poniedziałek chora, objęto specjalnym nadzorem. Ciąg dalszy na str. 2

CENTRUM
OPIN
 OKNA DRZWI

www.centrumopen.cz

profesjonalna wymiana okien

UWAGA !!!
do końca marca maksymalnie obniżone ceny

774 287 750 800 100 194
 Cieszyń, ul. Zamkowa 2, Most Przyjaźni wjazd do Czech – po polskiej stronie bezpłatna linia
 Śląsk Ostrava, ul. Těšínská 96/42

TERMIN WPROWADZENIA NOWYCH EGZAMINÓW MATURALNYCH NIE JEST JESZCZE PEWNY

PRAGA/CZ. CIESZYN (dc) – Ciągłe otwarta jest możliwość, że wprowadzenie jednolitych matur państwowych, które zaplanowane zostało na 2008 rok, zostanie przesunięte o dwa lata. Nowela ustawy o szkolnictwie, która w środę była przedmiotem obrad Parlamentu RC, nie została odrzucona, pomimo starań socjaldemokratów i komunistów. Niejednoznaczne poglądy panują zresztą również wśród partii koalicji rządowej. Nowela zajmuje się obecnie komitety parlamentarne, po czym niższa izba parlamentu podejmie decyzję.

Nowe egzaminy mają składać się z dwóch części – państwowej i szkolnej. Formę, treść i kryteria pierwszej części określi państwo, druga część

będzie leżała w kompetencji szkoły. Celem wprowadzenia jednolitych matur ma być wyrównanie poziomu egzaminów dojrzałości w różnych typach szkół średnich, dzięki czemu wyniki egzaminu maturalnego mogłyby odgrywać w przyszłości

większą rolę podczas przyjmowania absolwentów szkół średnich na studia.

Minister szkolnictwa, Dana Kuchtová (Partia Zielonych), opowiada się za przesunięciem nowych matur do 2010 roku. Uważa, że nowe egzaminy nie są na razie w dostateczny sposób przygotowane, u części państwowej nie jest do końca jasna koncepcja ani treść. Nie są przygotowane

ramowe programy nauczania, które są warunkiem pomyslnego wprowadzenia jednolitych matur.

Socjaldemokraci i komuniści uważają natomiast, że przesunięcie wprowadzenia nowych matur wstrzyma tylko proces, którego celem jest zbliżenie poziomu nauczania w szkołach średnich i lepsze przygotowanie ich uczniów na studia wyższe.

Dyrektor Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie, Krystyna Herman, uważa, że jeżeli postanowiono już, że nowe egzaminy mają zostać wprowadzone, to lepiej, by stało się tak jak najszybciej. – Nasza szkoła już przez wiele lat przygotowuje się stopniowo do ich wprowadzenia – powiedziała na naszej gazecie. Ciąg dalszy na str. 2

11 rodaków

■ Tak łagodnej i beznieżnej zimy nie było w naszym regionie od lat. W rezultacie, choć mamy dopiero początek lutego, cieszyńskie samorządy już liczą oszczędzone fundusze. Dla odmiany firmy, które wygrały przetargi na zimowe utrzymanie dróg, powoli tracą nadzieję na jakiegokolwiek zyski.

■ Trwa czarna seria na cieszyńskich drogach. W ubiegłą sobotę o czwartej nad ranem na obwodnicy Ustronia rozbił się Opel Calibra, którym grupa młodych ludzi wracała z dyskoteki. Na miejscu zginął 20-letni kierowca i 19-letni pasażer. Drugi z 19-latków zmarł w Szpitalu Śląskim w Cieszyńcu, a 23-letni Ślączyzna walczy o życie. Jak ustaliła policja, przyczyną tragedii była brawura, nadmierna prędkość i niedostawianie się kierowcy do panujących na drodze warunków.

■ Zapadła decyzja o wstrzymaniu przebudowy skoczni K-120 w Wiśle Maliniec. Powodem jest przede wszystkim osunięcie się ziemi na zeskoku w sierpniu ubiegłego roku oraz potrzeba uzyskania nowego pozwolenia na budowę. Zbigniew Łagosz, dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu w Szczyrku, który jest głównym inwestorem, zakomunikował zawiadomienie do prokuratury w sprawie zaniechań przy projektowaniu i pierwszych pracach na skoczni.

■ W 2006 roku władze Isterbej podjęły decyzję o modernizacji drogi prowadzącej do przysiółków Wawrzecze i Lipniki. Przygotowano dokładny projekt i rozpoczęto inwestycje. Niestety, zapomniano o tym, że w obszarze planowanego remontu znajdują się prywatne tereny, których właściciele wcale nie muszą zgadzać się na wszystkie zawarte w projekcie rozwiązania.

■ Już po raz dziesiąty samorządowcy ziemi cieszyńskiej zmierzili się w turnieju halowej piłki nożnej. Tym razem najlepszym okazali się skoczowianie, którzy w meczu finałowym pokonali reprezentację Chybia 3:1. Areną turnieju była hala sportowa Beskidu Brenna.

■ Ernest Zawada, wykładowca w bielskiej Akademii Techniczno-Humanistycznej, który jest artystą pochodzącym z Koniakowa, wspólnie z dziećmi i gronem pedagogicznym Szkoły Podstawowej nr 1 w tej miejscowości wyczarował 5 lutego... kwiaty na śniegu. To już drugie przedsięwzięcie artystyczne, jakie postanowił zrealizować w swych rodzinnych stronach – pierwszy happening odbył się pod nazwą „Drabina do nieba”.

■ Żeby dokonać budowy pawilonu diagnostyczno-zabiegowego Szpitala Śląskiego w Cieszyńcu potrzeba jeszcze około 12,5 mln złotych. Problem w tym, że powiat cieszyński nie ma takich pieniędzy. Jeżeli więc zici się czarny scenariusz, latem roboty zostaną przerwane, a wykonawca zejdzie z placu budowy.

■ „Zwyczajny resort. Ludzie i metody bezpieki 1944-1956” to nazwa wystawy otwartej w tym tygodniu w bielskiej Książnicy Beskidzkiej. Na wystawie można m.in. zobaczyć, jakie metody stosowało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w niszczeniu podziemia niepodległościowego. Są tam m.in. archiwalne fotografie najważniejszych oficerów warszawskiej bezpieki i pośmiertne zdjęcia ich zakatowanych bądź rozstrzelanych ofiar. Jest też wiele dokumentów pokazujących, w jaki sposób działali funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa – m.in. zdjęcia ze szkoleń w ośrodkach NKWD, instrukcje, raporty, zdujdzka agentów. Wielu zwiedzających zatrzymuje się przed zdjęciami pokazującymi dwa istniejące do dzisiaj bielskie budynki – przy ul. Stojałowskiego i Krasińskiego.

Opr. (kor)

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



Pierwszą edycję konkursu Sommellerie 2007 otworzył w czwartek wiceprezydent Asocjacji Sommellerie RC, Libor Nazarčuk.

LAURY DLA UCZNIÓW SZKOŁY-GOSPODARZA

Wśród znawców win

CZ. CIESZYŃ (kor) – Uczniowie szkoły-gospodarza zajęli pierwsze miejsca w obu kategoriach pierwszej edycji konkursu sommellerie, czyli znawców win, „Cieszyńska Karafa 2007”, który w czwartek zorganizowała w czesko-cieszyńskim Hotelu „Central” Średnia

Szkoła Hotelarstwa, Przedsiębiorczości i Handlu (ŠŠPHiH) przy ul. Brydeckiej. Patronat nad konkursem objęła wicehetman woj. morawsko-śląskiego Jaroslava Wenigerová. Przewodniczącym jury był wiceprezydent Asocjacji Sommellerie RC, Libor Nazarčuk.

Większość nie podrożeje

PRAGA (dc) – Do kategorii „zw. mieszkańcy socjalnych, których dotyczyć będzie nadal niższy, 5-proc. podatek VAT, będą zaliczone mieszkania o powierzchni do 120 m kw. oraz domy jednorodzinne o powierzchni do 350 m kw. Powyższą definicję mieszkań socjalnych uchwalili rząd na wniosek ministra finansów Miroslava Kalouska (KDU-ČSL). O ile jednak w domu mieszkającym będzie chociażby jedno mieszkanie większe, budowa całego domu zostanie obciążona wyższym, 19-proc. podatkiem.

Definicję mieszkań socjalnych musi jeszcze uchwalić Komisja Europejska. Z tym jednak nie powinno być problemów. Kalousek jest przekonany, że wniosek, który przedstawił KE, zostanie przez nią bez zmian przyjęty.

Jak powiedziała, otwierając konkurs, dyrektor ŠŠPHiH, Wanda Palowska, picie wina to ogromna sztuka. Trzeba się jednak na winie najpierw znać. Stać też szkoła od kilku już lat uczy swoich uczniów także podstaw sommellerie.

Podobnie czynią inne szkoły o profilu gastronomicznym w naszym regionie. Nic więc dziwnego, że do Cz. Cieszyńca zjechało 20 młodych znawców wina z 10 szkół z całego województwa. Zaolżyli reprezentować sommellerie. Zaolżyli Reprezentantów i Cz. Cieszyńca. Zawodnicy „zmierzili” siły w dwóch kategoriach – znawców i kadetów. Wszyscy musieli się wykazać znajomością w teście pisemnym, a później zaś starsi zawodnicy, czyli znawcy, musieli się sprawdzić także w części praktycznej.

Wśród znawców zwyciężyła ostatecznie Jana Lachová, z kadetów zaś była najlepsza Jana Bocková (obie z czesko-cieszyńskiej ŠŠPHiH).

Nowe matury – tak, lecz od kiedy?

Dokończenie ze str. 1

– Praktycznie co roku bierzemy udział w tzw. „maturach na brudno” organizowanych przez CERMAT. Matura państwowa w polskich szkołach będzie się składała m. in. z języka polskiego. Ponieważ jesteśmy jedyną w kraju pełnoklasową polską szkołą średnią, jest koniecznością, by właśnie nasza szkoła nową maturę wypróbowała. To jest jeden z powodów, dlaczego od samego początku włączamy się do „matur na brudno”.

Dyrektor Akademii Handlowej w Czeskim Cieszyńcu, Krystyna Bonček, jest raczej zwolenniczką przesunięcia

matury o dwa lata. Uważa, że do przyszłego roku szkolnego nie będą nowe egzaminy na tyle przygotowane, by mogły gładko przebiec. W każdym razie opowiada się za tym, by ostateczna decyzja zapadła jak najwcześniej. Właśnie w styczniu br. rozpoczęły się szkolenia pedagogów, które kosztują szkoły dużo pieniędzy i obawia się tego, by nie były to pieniądze nieefektywnie wydane. – Boję się, że wybieły na szkodzenie, a później okazało się, że dojdzie do przesunięcia o dwa lata i w przeciagu tych dwu lat zostaną wprowadzone zmiany, przez co szkolic trzeba będzie się od nowa – tłumaczy powód swych obaw.

Wiekawostki

Wspólny i niezany

Uczestnicy brytyjskiej kampanii promującej numer 112 uważają, że mieszkańcy krajów unijnych powinni być lepiej poinformowani o istnieniu europejskiego serwisu alarmowego – podał stacja telewizyjna BBC News. Numer 112, który ma we wszystkich 27 państwach członkowskich Unii Europejskiej łączący dzwoniących ze służbami ratunkowymi, w wielu krajach – zdaniem uczestników kampanii – na razie zawodzi. Według deputowanej do Parlamentu Europejskiego Diany Wallis, tylko 20% Brytyjczyków wie o istnieniu numeru alarmowego, podczas gdy np. w Szwecji wskaźnik ten wynosi 70%. W rozmowie z BBC pani poseł przyznała, że sama dowiedziała się o numerze 112 dopiero, gdy zaangażowała się w kampanię kilka miesięcy temu. Jej zdaniem, nawet jeśli w innych krajach UE więcej ludzi zna

numer alarmowy, istnieją tam większe problemy ze zlokalizowaniem dzwoniącego i z obsługą połączeń w różnych językach. Numer 112 wprowadzono w 1991 roku.

Setka dinozaurów

Ponad 100 skamieniałych jaj dinozaurów z okresu kredy zostały paleontologów w stanie Madhya Pradesh w środkowych Indiach – informuje dziennik „Hindustan Times”. Zdaniem naukowców, znalezienie jaja mogło należeć do 3 rodzajów dinozaurów z podrzędu zauropodów, gigantycznych zwierząt roślinożernych, osiągających długość 12-25 metrów. Znaleziska dokonano już w grudniu, ale paleontologowie zwlekali z podaniem tej informacji, dopóki nie zostanie potwierdzone, że są to rzeczywiście jaja dinozaura. – W ubiegłym tygodniu geolog Tapas Ganguly z uniwersytetu w Haurze potwierdził wiarygodność skamielin – powiedział Vishal Verma, paleontolog z organizacji Mangal Panchayat Parishad, zajmującej się badaniami regionu. – Wszystkie jaja znalezione w jednym łęgowskim. W każdym gnieździe było 6-8 jaj – dodał Verma. Okres kredy przypada na czas od 144 do 65 mln lat i jest uznawany za ostatnią fazę istnienia dinozaurów.

moim zdaniem

Między nami, bydlakami...

Kiedy wczoraj rano kroczyłem do pracy przejeżdżałem torami, zwanym w Cz. Cieszyńcu popularnie „Demolechem”, stwierdziłem, że jest ono całe pokryte zawalonymi torami stojącymi w pojemnikach na śmieci. I że zgrozą doszedłem do wniosku, że mnie to wcale nie dziwi. Ot, w którymś z czesko-cieszyńskich klubów nocnych była dyskoteka. A po takiej imprezie to w Cz. Cieszyńcu zupełnie normalny widok. Kiedy wychodzę rano z domu, zwłaszcza w sobotę i w niedzielę, często mijam wyspy polityczne, rozbite znaki drogowe, galarety wszelkiego rodzaju partii politycznych, rozbite znaki drogowe, galarety krzaki... A nawet przewrócone, bywa że i nadłamanie, ciężkie betonowe uchodki oddzielające jezdnię od chodnika lub ulic z zakazem wjazdu samochodów. A to już trzeba mieć krzepę... Ot, po prostu młodzież dobrze bawiła na dyskotece i nie do końca udało jej się wybić w tańcu energię.

Niektórzy nazywają tych młodych ludzi, którzy nie umieją pozostawić miejsca publicznego i pracy swoich bliźnich (często też m.in. kresląc na ścianach otylnokowanych ścianach budynków gryzmoły nic nie mające wspólnego ze sztuką) wandalami. Ja uważam, że lepiej nadaje się do tego określenie bydlaki.

Po raz pierwszy usłyszałem te dosadne słowa z ust śp. prof. Tadeusza Błownika. Wczesne lata 80., sala kinowa, seans dla gimnazjum. Na ekranie scena po bitwie, w której austriaccy żołnierze rozbijają w puch pułk węgierskich pułkowników, którzy starali przebić się na ogarniętą rewolucją z 1848 r. Węgielno trupów, cały ekran zajmuje scena przedstawiająca śmiertelnie rannego pułkownika. A tu kilku młodziaków w pierwszych rzędach korzysta z anonimowości i ciemności sali kinowej, głośno i gładko, a zwłaszcza cynicznie komentują tę okropną scenę. I wtedy padły te dosadne słowa: – Stul pysk, ty bydlaku!

I stulili. Spróbujcie jednak w podobny sposób starać się dotrzeć do wychoconej grupy młodzieży wychodzącej nad ranem z dyskoteki. Zwalniając, jeśli grupę tworzą zarówno samce, jak i samice gatunku, zwane bydlakami. Wtedy do dopiero trzeba się popisać swoją siłą. Zamiast towarzyszenia i tańców wiodących – robienie czegoś popadnie, popisywanie się. Samice trzeba jakoś zdobyć.

No i gdy już samiec bydlak przekona o pięknej samicie bydlaka o wyjątkowo dużych rozmiarach, może przedstawić jej samicę, którą wybrał za kilka lat w dużego bydlaka. I wszystko zaczyna się od początku...

sikora@glodul.pl

Dwie ofiary sepsy w mieście

Dokończenie ze str. 1

Samą sepsą to nie choroba. To zespół objawów spowodowanych przez wstępny przedostaniem się bakterii do układu krwionośnego. Sepsę, czyli posocznicy, mogą wywoływać meningokoki. Trudność w walce z tymi bakteriami polega na tym, że działają one bardzo szybko – 50 proc. zgonów ma miejsce w ciągu doby od pojawienia się pierwszych objawów. Z kolei rozpoznanie jest trudne, bo objawy posocznicy mogą przypominać zwykłą grypę – to bóle głowy, wymioty, bie-

gunka, gorączka i ogólne osłabienie.

Mimo licznych przypadków śmiertelnych, które zdarzyły się w tym roku, lekarze uważają, że nie należy mówić o epidemii sepsy. Na występowanie sepsy w Polsce nie ma szczegółowych danych. Wiadomo jednak, że ponad połowa z wywołanych postać sepsy umiera. Znaczenie tych wskaźników to cel Polskiej Grupy Roboczej ds. Sepsy, powołanej przez Polskie Towarzystwo Anestezjologii i Intensywnej Terapii. W RC i na Słowacji działa organizacja zajmująca się prewencją sepsy. W Czesko-Słowackim Forum ds. Sepsy

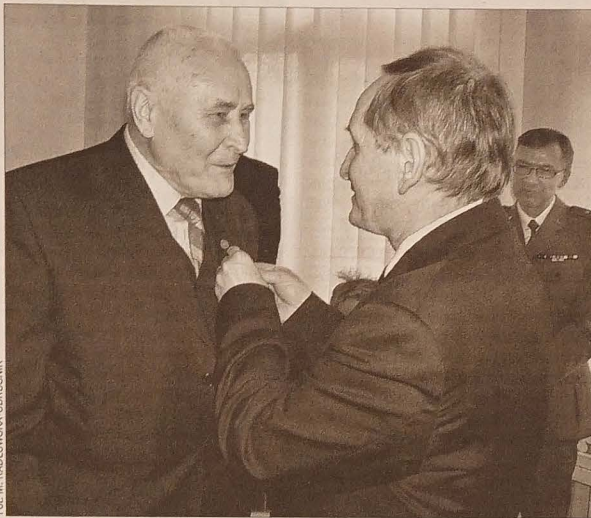
Tylko wsiadać!

ORLOWA (wak) – Od ub. soboty w Cieszyńcu kursuje pierwszy niskopodłogowy autobus. Pojazd tzw. trzeciej generacji firmy Orlova otrzymała w ramach projektu „Trasy bez barier” ulawiającą zwiększenie spalania kalorii i opakowanie napoju „spala” 600 kalorii (trzeba pić trzy puszki dziennej wielkości 350 ml). W składzie produktu znajdują się skoncentrowany wyciąg z zielonej herbaty z 90 mg ekstrakcji z zielonej herbaty i naturalny antyutleniacz oraz kofeina i witamin. Grupa konsumentów przeprowadziła test w New Jersey i wyniki wskazały, że całkowicie przeciwnego: spalanie nie zmieniało, co odnosi się do ilości spalonych kalorii. „Coca-Cola” musi spalić 3500 kalorii, żeby spalić 454 gramy, co oznacza, że – zgodnie z teorią Coca-Coli – w najbliższym tygodniu człowiek musiałby w ciągu dnia wypić 100 puszek Envy, wypić 146 dolarów, żeby stracić te 454 gramy” – napisano w oskarżeniu.

MEDALE »PRO MEMORIA« DLA ZASŁUŻONYCH ZAOLZIAKÓW ch pamięć naszą przyszłością

MINISTER JANUSZ KRUPSKI NA ŻWIRKOWISKU Tu się czuje tradycję

TRAWA (mro) – Do Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie przyjechał w czwartek kombatanci, weterani II frontów II wojny światowej tak z polskiej, jak i polskiej strony, osoby służące w sprawowaniu pieczy nad miejscami pamięci narodowej rozsianymi po całym Zaolziu oraz goście z Warszawy – **Janusz Krupski**, minister, szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, **Jan Stankiewicz**, jego doradca i ppik **Sławomir Łukasik**, główny specjalista Urzędu, a także z Pragi zastępca attaché wojskowego RP w Ostrawie, **płk Zbigniew Dębski**.



Wśród odznaczonych przez ministra J. Krupskiego medalem „Pro Memoria” był także Franciszek Gil, członek komisji ds. niemieckich ofiar II wojny światowej w powiecie karwińskim.

Przybyłych przywitała w imieniu Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych **Anny Olszewska**, kierownik Konsulatu Generalnego, zwłaszcza serdecznie **Koło Polskich Kombatantów w RC Ostrawie** z przewodniczącym **Bronisławem Firją**, Stowarzyszenie Rodzina Katyńska z prezesem **Józefem Pilichem** oraz czeskich kombatantów, **płk. Pavla Gluca**, zwierzchnika oddziału zbrojnych w województwie morawo-sląskim, przedstawicieli Czeskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, specjalnie historyka **Mécisława Krawca** i dyrektora Muzeum Śląska Cieszyńskiego, **Zbyska Ondříčka**.

Uroczyste zgromadzenie zainaugurowało wejście poczty sztandarowej Kombatantów. Rozpoczęło się spotkanie strażników pa-

wymienić – jak to ujęła Anna Olszewska, która dziękując gościom za przybycie, przekazała słowo ministrowi Krupskiemu.

Ten powitał przedstawicieli pokolenia Polaków i Czechów, weteranów wielkiej wojny, którzy bili się o swoją wizję Europy demokratycznej i wolnych narodów, Europy praw człowieka. – Walczyli o wizję, która została okupiona wielkimi ofiarami, a którą zdołaliśmy zrealizować w Europejskim Domu. To dobrze, że jesteśmy dziś razem – podkreślił. – Przyjechałem, by podziękować i pokłonić się wam, wyrazić wdzięczność i zapewnić, że o Państwa walce pamiętamy, za nią dziękujemy – dodał.

Akty nominacji dla oficerów rezerwy na stopień porucznika z rąk ministra otrzymali **Pawel Badura, Jan Gazur, Benedykt Hanak** oraz **Józef Marosz** – żołnierz 2. Korpusu Armii Polskiej na Zachodzie. Następnie minister Krupski dokonał dekoracji medalem ustanowionym w 60. rocznicę zakończenia II wojny światowej „Pro memoria” ponad trzydziestu osób zasłużonych „za wybitne zasługi w utrwalaniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski w czasie wojny 1939-45 i po jej zakończeniu”.

Miłym akcentem zakończeniowym części oficjalnej spotkania było wręczenie przez szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych plaketek Urzędu dla Konsulatu Polskiego, Koła Kombatantów, Rodziny Katyńskiej i attachatu praskiego.

CIERLICKO KOŚCIELEC (mro) – Delegacja Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych na czele z ministrem **Januszem Krupskim** przy okazji aktu odznaczania kombatantów, osób represjonowanych oraz zasłużonych o pieczę nad miejscami pamięci odwiedziła w czwartek Zaolzie. Goście w towarzystwie kierownika Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, **Anny Olszewskiej**, oraz konsula **Karola Biedeckiego** zawitali na Żwirkowisko, gdzie czekali już na nich prezes ZG PZKO **Zygmunt Stopa** oraz sprawujący pieczę nad „największym polskim świeckim sanktuarium na Zaolziu” – jak to sam ujął – **Józef Kula**.

Delegacja polska złożyła wieniec kwiatów pod pomnikiem polskich lotników oraz wysłuchała historii wypadku samolotu RWD 6 z 11 września 1932 roku, jak i przedwojennych starań mniejszości polskiej dążącej do upamiętnienia tego miejsca. Goście zatrzymali się przy symbolicznych mogiłach powstałych dzięki cierlikiemu ks. **Oskarowi Zawiszy**. Mowa też była o dziejach pomnika oraz dzwону odlanego dla Kościelca ze składek mieszkańców Krakowa, który zaginął w wojennej zawierusze.

Wspomnienia wywarły mocne wrażenie na przybyłych. – Podziwiam polską tradycję tej ziemi, życie kulturalne, kombatantkie. Liczę na to, że wspólnymi siłami w ramach UE będziemy dbać o tradycje regionalne i polskie życie będzie się tu mogło dalej bez przeszkód rozwijać. Mówiąc o Żwirkowisku, minister zauważył, że choć związane jest ono z tragiczną historią, to wokół niego narodziła się piękna i patriotycznie kultywowana tradycja dająca wiarę w trwanie narodo-

wości polskiej. J. Krupski przyznał, że jest pierwszy raz na Zaolziu. W czasie spotkania prezes Z. Stopa obdarował ministra Krupskiego publikacjami społecznymi – najnowszym „Kalendarzem Śląskim” oraz „Leksykonem PZKO”.



Józef Kula (z lewej) opowiada o dziejach krzyża ufundowanego przez władze gminy Cierlicko z okazji 750-lecia jej istnienia. Słuchają prezes PZKO Zygmunt Stopa, za nim doradca ministra Jan Stanisław Ciechanowski, ppik Sławomir Łukasik, kierownik Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie Anna Olszewska oraz minister Janusz Krupski.

UROCZYSTE OBCHODY ODBĘDĄ SIĘ WE WRZEŚNIU Pamięci lotników

CIERLICKO (dc) – We wrześniu minie 75 lat od tragicznej śmierci wybitnych polskich pilotów **Franciszka Żwirki** i **Stanisława Wigury**, którzy zginęli 11 września 1932 roku w wypadku lotniczym w lesie koło Cierlicka. Miejsce to, zwane Żwirkowiskiem, od początku otaczane jest opieką miejscowych Polaków. Cierlickanie planują w związku z rocznicą uroczyste obchody.

Kulminacją obchodów będzie uroczystość, która jest zaplanowana na niedzielę 9 września – powiedział „GL” **Józef Przywara**, prezes MK PZKO Cierlicko Kościelec. – Na razie jednak nie jest jeszcze znany jej dokładny przebieg, prawdopodobnie zostanie powołany komitet organizacyjny, by wszystkie przygotowania nie leżały wyłącznie na barkach naszego Koła. Teraz w lutym ma być się spotkanie w Konsulacie RP w Ostrawie. Tematem rozmów będzie, w jaki sposób Konsulat mógłby się włączyć do obchodów, by miały one bardziej odniosły charakter. W spotkaniu tym z ramienia PZKO weźmie, prócz mnie, udział przewodniczący ZG **Zygmunt Stopa**, może jeszcze inne zainteresowane osoby. Niezależnie od tego chcemy się zwrócić o wsparcie do Gminy Cierlicko, ponieważ taka impreza jest rzeczą kosztowną.

W planie są również imprezy towarzyszące. Już w lipcu wystartuje na Żwirkowisku rajd rowerowy Spadochroniarzy Ziemi Cieszyńskiej, którzy z Cierlicka pojedą do Golezowa, gdzie mają swoją siedzibę. Do rajdu mogą na trasie włączyć kolarze z Zaolzia. Natomiast w dniach od 7 do 9 września br. odbędzie się tradycyjny, w tym roku już 20. Rajd Żwirki i Wigury (również rowerowy), zorganizowany przez PTTK Jastrzębie, który z kolei będzie miał metę na Żwirkowisku.

– Bardziej dokładne informacje na temat obchodów będą oczywiście z odpowiednim wyprzedzeniem zamieszczane w Głosie Ludu – dodał Przywara.

Jak nas widzą...

ostatnio natknęłam się w Internecie na artykuł naukowy na temat integracji obcokrajowców w Republice Czeskiej. Proces owej integracji oceniany był przez pryzmat opanowania języka kraju goszczącego. Być może podświadomie starałam się znaleźć jakąś ciekawą radę na to, jak się skutecznie i jak najszybciej zintegrować, czyli, w najprostszym ujęciu, jak prosto, trochę rzadziej słysząc, poznać prawdę: ty żeś nima stela. Jak wiadomo, dobra rada jest niczym złoto, dlatego zagłębiłam się w lekturze, ale im dłużej czytałam, tym bardziej uświadamiałam sobie, że moja sytuacja, ba! – sytuacja każdego obcokrajowca, który znajdzie się na Zaolziu i będzie chciał tu osiąść – nie pasuje do żadnego wzoru i trudno znaleźć na nią jakąś konkretną radę. Chociaż... ktoś kiedyś powiedział mi, że to nie jest takie trudne: wystarczy umieć wypić parę „pótek” na przywitanie i już jest stela. Osobiście nie zaobserwowałam takiej zależności. Nieestety. Nie tak trudno natomiast było dostrzec, że weszło się w grupę dosyć zamkniętą, broniącą swej tożsamości. Nie mówię tu o tożsamości narodowej, zdaje się, że takie wyróżnienie mogłoby jeszcze bardziej wszystko poplątać,

FELIETON ELŻBIETY MYSZKI

a Polacy-Zaolziacy nie mają monopolu na bycie tu stela ani na mówienie po naszymu.

Przeczytany artykuł przekazał jedną uniwersalną prawdę: znajomość języka i posługiwanie się nim jest najważniejszym elementem procesu integracji. Mówiąc bardziej trywialnie: kiedy wpadniesz między wrony, musisz krakać tak jak one. W miejscu, gdzie każdy monolog identyfikuje autora z precyzją odcisków palców, to znane powiedzenie jest szczególnie prawdziwe. I tutaj pojawiła się jedna z niespodzianek. Po naszymu okazało się nie być językiem jak inne, których można się po prostu nauczyć, usiąść wieczorem do książki z gramatyki albo słownika... Po naszymu to swoisty kod językowi-kulturowy, jak by to określili mądre głowy, pewna specyficzna obecność tutaj, akceptowanie określonego sposobu myślenia i zachowania. I lawirowanie między różnymi interpretacjami historii. Mówiąc wprost, być może wypicie „pótki” na przywitanie nie wystarczy, ale czasami jest konieczne.

Oj, nie jest łatwo...

myszka@glosludu.cz

Dobra rada niczym złoto

APEL DO CZYTELNIKÓW »GL« Przypomnijmy Henryka Jasiczka

Czas jest nieublagany – ucieka tak szybko, stąd ten artykuł-apel. Zrodziła się myśl: wydać książkę fotografii, autogramów, nieznanych wierszy, nieznanych listów i faktów związanych z poetą, pisarzem i lubianym człowiekiem, **Henrykiem Jasiczkiem**.

Jego poezję, jego prozę i jego samego znało całe Zaolzie. Był społecznikiem, zapraszany do kół PZKO od Bogumina po Mosty. Ludzie chętnie przychodzili na spotkania z nim. Jak nikt potrafił nawiązywać przyjaźnie, których się nie zapomina.

Henryk Jasiczek odszedł, odeszli jego przyjaciele, ale coś z tamtych czasów pozostało. Namacalne dowody, schowane gdzieś w szufladach – listy, wiersze, autogramy i często również wspólne fotografie.

Córka Jasiczka, **Danuta Palowska**, historyk **Krzysztof Nowak** oraz moja osoba zwróciliśmy się do szefa Kongresu Polaków w RC, **Józefa Szymeczka**, by godnie uczcić 90. rocznicę urodzin Henryka Jasiczka. Postanowiliśmy z tej okazji przygotować książkę właśnie nieznanych fotografii, wierszy jeszcze nie drukowanych, autogramów, które wpisywał do swoich książek bardzo wielu swoich wiernych czytelników, a także listów, które do najroźniejszych osób pisał. Czas szybko ucieka, istnieje więc obawa zupełnego zaniku tych pamiątek. Z panią Danutą Palowską apelujemy zatem do całego zaolziańskiego społeczeństwa: – Ocalmy to, co po Henryku pozostało, i poznamy poetę i pisarza z nieznaną dotąd strony.

W wielu domach na Zaolziu są fotografie przyjaciół z H. Jasiczkiem, są listy, są wiersze, są dedykacje. Bardzo prosimy społeczeństwo: przeskakujecie szuflady, pudła i pudełka po babciach, ciotkach, wujkach, matkach i tych, którzy jeszcze są wśród Was i starannie te pamiątki przechowują. Pragniemy to wszystko uporządkować i wydrukować w pamiątkowej książce o Henryku Jasiczku.

Już teraz jest późno, a za 10 lat będzie już całkiem za późno. Dlatego apelujemy: Pomóżcie nam! Prosimy o telefony do córki Jasiczka – **Danuty Palowskiej** (tel. 558 712 332 – wieczorem) lub do Lady Krumnicki (tel. 558 746 509). To będą dwa kontaktowe miejsca.

Mam nadzieję, że nasz zamysł wydania książki przy Waszej pomocy nam się uda. Ocalmy, co jeszcze istnieje.

ŁADA KRUMNICKI

OLSKA KAMPANIA CZYTELNICZA W CZESKIM WYDANIU

Z konkursem plastycznym

Weronika Machej, Katarzyna Stonawska i Renata Lasota, to nazwiska uczennic 3. klasy czeskojęzycznej PSP, które zajęły pierwsze trzy miejsca w ogólnopolskim konkursie plastycznym ogłoszonym w ub. roku w związku z kampanią „Cale Czechi czytają dzieciom” (Celé Česko čte dětem).

Konkurs były dwa. Pierwszy dotyczył plakatu wspomnianej kampanii, drugiego tytuł „Mój ulubiony bohater książki, którą czyta mi mama lub tata”. Ilorac pod uwagę fakt, iż na obydwu wpłynęło przeszło czterysta prac, sukces uczennic znad Olzy jest rzeczywiście wspaniały. Ponadto same prace były leżmiernie ciekawe i oryginalne, co doceniło jury. Pomysłodawcą akcji „Cale czechi czytają dzieciom” w RC, Ewa Katruśák, w ub. śróde osobiście pogratulowała małym artystkom w filii Biblioteki Miejskiej w Cz. Cieszynie przy ul. Havlička i wręczyła im nagrody.



Ewa Katruśák przekazuje nagrody Katarzynie Stonawskiej i Weronice Machej.

Realizacja projektu rozpoczęła się w połowie ub. roku i od samego początku wspiera go Ministerstwo Kultury RC oraz UNICEF, czeska sekcja ONZ. – Nie krywam, iż inspiracją stała się dla mnie ogólnopolska kampania społeczna „Cale Polska czyta dzieciom”, która trwa u naszych sąsiadów już sześć lat i przynosi świetne wyniki. Spotkałam się osobiście z panią Ireną Kozmnińską, autorką całego pomysłu, i widziałam, z jakim poświęceniem ona to robi – mówi pani Ewa. – Kolejną inspiracją była dla mnie moja mała córeczka Nina. Kiedy się pojawiła, ten temat zainteresował mnie na dobre. Jestem przekonana, że regularne spędzanie czasu z dzieckiem w ciągu dnia przy czytaniu, co staje się rytuałem, przynosi po jakimś czasie niesamowite wyniki – dodaje.

Cała kampania jest genialna w swojej prostocie. W haśle: Czytaj dziecku 20 minut dziennie. Codziennie! – zawarte jest wszystko. Wiadomo, iż głośne czytanie dziecku rozwija język, pamięć, wyobraźnię, buduje mocną więź pomiędzy rodzicem i dzieckiem, zapewnia emocjonalny rozwój dziecka. Jest też najlepszą inwestycją w pomyślną przyszłość latorośli. Czytanie dziecku od najmłodszych lat rozbudza w nim ciekawość świata i pomaga zrozumieć siebie i innych.

Do akcji „Cale Czechi czytają dzieciom” włączają się znane osobowości świata kultury, m.in. pisarz Michal Viewegh, żona Marka Ebena, autor tekstów Michal Horáček, malarka Emma Srnčová i inni, ale też studenci szkół artystycznych itp. Oni to właśnie czytają małym pacjentom w szpitalach, m.in. oddziałów pediatrycznych czy onkologicznych.

W Cz. Cieszynie bardzo aktywnie włączyła się do całej kampanii dyrektor Biblioteki Miejskiej Jana Galášová. Ponadto filia przy ul. Havlička już od kilku lat angażuje się w akcję „Cale Polska czyta dzieciom”. W projekcie też aktywnie uczestniczy polska podstawówka z Cz. Cieszyna, dzięki czemu jej uczennice udzieliły tak wspaniały sukces w konkursie plastycznym. – Przez cały czas staraliśmy się do kampanii włączyć jak najwięcej dzieci i rodziców, ale też szkół i różnych instytucji. Jak na razie kampania rozwija się pomyślnie w Ostrawie, Olomuńcu, Brnie, Zlinie, Trzebiczu, Milewsku, Prachaticach. Jesteśmy na początku drogi, a jest to na pewno bieg na długi dystans – stwierdza Ewa Katruśák.

Jak twierdzą naukowcy, czytanie dzieckom to najlepszy sposób na to, by wyrosły one na mądrych, dobrych i szczęśliwych ludzi. EMILIA ŚWIDER

WSPÓŁPRACA MUZEALNIKÓW Z OBU STRON OLZY

Wspólne korzyści

Częścią Targów Muzeów Górnego Śląska i czeskiej części Śląska odbywających się na początku bm. w Ostrawie, były spotkania w grupach specjalistycznych. W ich ramach omawiano możliwości współpracy i wzajemnej wymiany wystaw, przeprowadzono konsultacje oraz wysłuchano ciekawych referatów na temat muzealnictwa w obu częściach Śląska czy zagadnień związanych z kształceniem na kierunkach muzeologicznych oraz o pracy naukowo-oswiatowej w placówkach muzealnych.

Ciekawymi spostrzeżeniami z imprezy podzieliła się z nami historyk sztuki Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, Irena Adamczyk. – Dla Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie był to bardzo ważny wyjazd. Ze swymi kolegami muzealnikami nie spotykamy się zbyt często. W Ostrawie nadarzyła się okazja poznania i omówienia drążących problemów – powiedziała.

Muzeum cieszyńskie zaprezentowało swój najnowszy dorobek wydawniczy. Przede wszystkim zaś jego pracownicy przeprowadzili rozmowę na temat współpracy naukowej i

wystawienniczej. – W szczególności omówiliśmy kwestię wspólnej wystawy z ostrawskim muzeum oraz badań naukowych nad malarstwem i rzeźbą XIX wieku z muzeum w Opawie. Omawiane były również możliwości korzystania z projektów unijnych wspierających współpracę przygraniczną – stwierdziła I. Adamczyk. – Myślę, że była to okazja do wzajemnego poznania się, a przede wszystkim do zapoznania się ze zbiorami muzeów Śląskich. Muszę przyznać, że takie spotkania spełniają jeszcze inne zadania. Między innymi zrobiliśmy mały wykład na temat historii Śląska Cieszyńskiego niektórym kolegom z muzeów znajdujących się w polskiej części Śląska, którzy byli zaskoczeni dwujęzycznością niektórych muzealników-Zaolzańców – dodała.

Zwłaszcza w sobotę przyszła na Targi spora grupa zwiedzających, głównie mieszkańców Ostrawy. Dla większości muzealników polskich było zaskoczeniem, że część starszych osób całkiem niezłe mówi po polsku, po czym okazywało się, że ich przodkowie pochodzili z terenów Górnego Śląska lub z Galicji. (ar)



Nie wszystko złoto...

A: Przepraszam! Rozumiesz? Nie wiedziałam..Wiem, zraniłam Ciebie. Ale czy możesz mi wybaczyć? Proszę posłuchaj. Chcę Cię dziś przeprosić. Jesteś kimś innym niż za kogo Cię uważałam. Proszę, zostań ze mną. Czy zdołasz wybaczyć mi?

Na pewno nie jeden z nas był świadkiem takiej rozmowy. Może sam byłeś uczestnikiem. Często pa-trzymy na człowieka i pierwszy wizerunek podaje nam obraz o nim. Niepoprawne postępowanie. Odsądzimy GO i myślimy swe. Lecz po czasie przychodzi do nas prawdziwa informacja i wtedy co? Przepraszamy, tłumaczymy, prosimy. Wspaniale, kiedy ON nam wybaczy. Ale może się wydarzyć zupełnie inna sytuacja. I rozmowa będzie zakończona krótkim zdaniem. Zdaniem składającym się z dwóch wyrazów.

B: Za późno!

I koniec. Już nic nie pomoże. Nie jest możliwy powrót. Pamiętajmy! Wystarczy jedno jedyne słowo, jak np. Odejdź, Nie lubię Cię, Bądź przekłety. Normalne słowa, ale parokrotnie mogą ukończyć wszystko. Uwaga. Najpierw się zastanówmy, a potem dopiero czujemy.

Jesteś...

Patrzę, oglądam
Nie poznaję.
Jesteś... kimś innym.
Żaden okrutny i zły
Wcale nie.
Odsuń mi zle myśli
Me odsądzenie.
Pragnę zostać z Tobą
Całym dniem i nocą.
Żle myślałam.
Żle Cię poznałam.
Przepraszam
Jestem tylko człowiekiem.

gosia

KĄCIK OTWARTYCH TWÓRCZOŚCI

Gimnazjum jest szkołą, gdzie mieszkają się skrajnie różni ludzie, a co za tym idzie – skrajnie różne poglądy. Czasami wynikają z tego małe konflikty, ale nie o tym teraz mowa. Chodzi o to, że to jest w sumie dobre, gdyż dzięki temu można się wiele dowiedzieć, poszerzyć własne horyzonty... Przyglądając się tej wiecznie zmieniającej się, przeobrażającej się (i przez to ciekawej) masie ludzi w (prawdopodobnie) najlepszym wieku (wielu ludzi krytykuje młodzież, ale, paradoksalnie, przynajmniej, że młodzież to najwspanialsze lata, gdzie tu sens?), można wyróżnić pięć podstawowych modeli ucznia gimnazjum (i pewnie każdej innej szkoły):

Uczeń poprawny – znany lepiej jako „szprt”, który dobrze się uczy, zawsze ma zadanie domowe i dzięki temu codziennie na kilka minut przed lekcją wszyscy są wobec niego podejrzanie mili i uprzejmi; nauczyciele go lubią (chyba), dużo wie, ale nie chwali się tym (przeważnie), na lekcjach siedzi spokojnie, no bo po co ma „rzedz jak to pospółstwo z tyłu klasy”, na przerwach spaceruje zwyczajnie i nie zaczyna spójrzeń.

Uczeń popularny – sławny wśród kolegów, często znany nauczycielom z powodu wyryków, gardzi wkuwaniem na pamięć bzdurnych pojęć, woli za to ucze-pić się tego jedynego pojęcia – śmiechu, z którego czerpie siłę. Na przerwach chodzi śródkiem korytarza otoczony nibem i chlonie najdługość ploteczki, po lekcjach uwielbia włożyć się gdzie go akurat poniesie i nie przejmować

Ekspedycja za bestiami

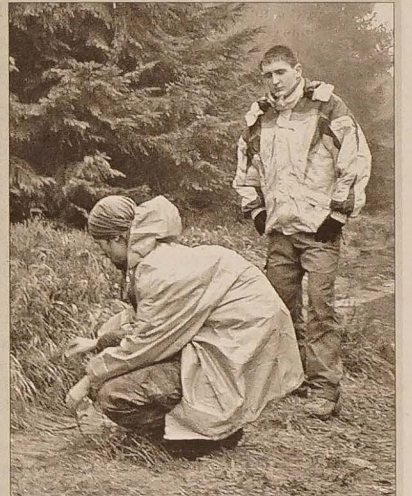
Już dawniej pisałem o wilkach, ry-siach i wilczych patrolach. Nic więc dziwnego, że niektórzy czytelnicy „Pudła” zatrzymywali mnie później, by dowiedzieć się, jak to naprawdę jest z tymi wielkimi drapieżnikami w Beskidach. Napiszę zatem o małej ekspedycji, na którą wybraliśmy się z kolegą z klasy, Daliborem Sobkiem, w grudniu 2006 roku. Początkowo mieliśmy za zadanie prowadzić obserwacje wielkich drapieżników w okolicach Łysej Góry, lecz dostaliśmy informację od Mirka Kutala z wilczych patroli, że ważniejsze by było, aby nasza praktyka odbyła się w Śląskich Beskidach.

Ponieważ do tej pory badania były prowadzone wyłącznie na obszarze Parku Krajobrazowego Beskidy, nie było informacji o występowaniu drapieżników poza tym terenem. A może o obserwacjach na tym terenie nikt by nawet nie pomyślał, gdyby nie budowa szosy ekspresowej na Słowację. A to właśnie ruchliwe drogi przecinające nasze krajobrazy przeszkadzają w bezpiecznym poruszaniu się tych chronionych zwierząt, zdarzają się nawet śmiertelne wypadki. Tak było z niedźwiedziem, który zginął po starciu z sarnochodem w Mostach koło Jabłonkowa. By do takich sytuacji nie dochodziło, wzdłuż dróg budowane są płoty i przejścia podziemne, dzięki którym różne zwierzęta mogą się poruszać całkiem swobodnie. Z tego powodu do końca roku 2007 muszą być znane informacje o drapieżnikach, by mogły powstawać tzw. biokorytarze. A wilcze patrolki będą skierowane bardziej na północ, część Beskidów.

Kiedy już rozniosło się, że będziemy z Daliborem przez 5 dni patrolować w okolicy Piosku i Girówce, zaczęli się odzywać koledzy zainteresowani dołączeniem do nas. W końcu grupa poszerzyła się do 4 osób, a mieszkaliśmy na Zajaworzu w Piosku. Rano wychodziliśmy w teren o świcie i wracaliśmy prawie że o zmroku. Dniem pokonywaliśmy ok. 27 km, nawet podczas niesprzyjającej pogody.

Z początku myśleliśmy, że będziemy szukać śladów drapieżników w śniegu, ale z powodu pogody nasza

praca polegała głównie na poszukiwaniu śladów w błocie. No i odczodłowego, że niektórzy dzień znaleźliśmy ślady lapek rysia, obok jego „kupkę”. Odkrywaliśmy też ślady pobytu innych chronionych zwierząt, a także udało nam się zobaczyć tak rzadko już u nas widywanego ptaka, jakim jest jarząbek. Skupiliśmy się jednak głównie na śladach i próbkach odchodów rysów, wilków i różnych chronionych ptaków. Próbkę powędrowała na badania, gdzie specjaliści przeprowadzą ich analizę – będzie wiadomo, czym zwierzęta się odżywiają, jakie mają pasożyty.



W Piosku przebywaliśmy od poniedziałku do piątku, w weekend zaś przeniesiliśmy się do Mostów k. Jabłonkowa. Tam już mieliśmy mniej szczęścia. Niedaleko czesko-słowackiej granicy udało nam się znaleźć odchody wilka.

Nie można po tych kilku dniach powiedzieć, ile drapieżników żyje w naszych górach. W Beskidach będzie się musiało wybrać jeszcze sporo wilczych patroli. Cieszy mnie jednak, że to my byliśmy pierwsi, którzy te badania rozpoczęli.

A jeszcze bardziej mnie cieszy, że mogłem przez kilka dni żyć w wolnej przyrodzie, pięknych górach, w lesie... Człowiek od razu czuje się bardziej wolny, no i zdrowszy. Jeśli zatem będziecie chcieli pobyc poza miejskim hałasem i zgiełkiem, zachęcam was: wyruszajcie w las, w góry. Będziecie zdrowsi i spokojniejsi. A może dacie się skusić także na wstąpienie w szeregi wilczych patroli? A więc – do zobaczenia w górach! TK

się niczym, cieszy się, że jest lepszy i pokazuje to na każdym kroku.

Uczeń przezroczysty – nie jest ani rozmieszczaczem, ani imprezowiczem, ani maniakiem wkuwania, patrzy na wszystko realistycznie i stara się, by mu w szkole było dobrze, ale nie za wszelką cenę. Nie bliższy jak popularni ani nie głosi się notorycznie; jest normalny, przeciętny, czasami mu to przeszkadza, a czasami wręcz odwrotnie. Na przerwach chodzi przy ścianach, jest cichy i nie lubi być trawiony po drodze.

Uczeń perfekcyjny – niezwykłe rzadki przypadek, jest duszą towarzyszą, a jednocześnie radzi sobie z nagromadzeniem nauki. Dalszy opis jest niemożliwy z powodu znikomości zjawiska.

Uczeń powolny – nauka mu nie wychodzi i szczerze wątpi w to, czy w ogóle jest dla tej szkoły stworzony, ale chodzi do niej, bo przecież tak wypada. Powoli uczy się machać ręką na te sprawy, nie przejmować się, często spoufała się z popularnymi.

Jak widać, społeczeństwo gimnazjum jest bardzo różnorodne. Oprócz tego można by długo rozwodzić się nad innymi sprawami, opisywać inne zjawiska, które śmieją się ręką, do wyboru. Najlepiej trzeźwo na to spojrzeć i uświadomić sobie, że kimkolwiek jestem, to zależy to wyłącznie ode mnie, ja trzymam lejce, wyznaczam kierunek, ustawiam kurs swojej wędrówki w przemijającej czasowości... eMeRka

